

PLOTKA

RZE

PHILIPP GUFLE

KAROL RADZISZEWSKI

JAANUS SAMMA

str. 5

Karol Radziszewski
Stanisława Walasiewicz
2024
akryl na płótnie
170 x 120 cm
autor zdjęcia: Ernest Wińczyk
dzięki uprzejmości
BWA Warszawa
& Karol Radziszewski

str. 7

Jaanus Samma
Creatures of Kolga No. 1
2024
sitodruk
68 x 68 cm
dzięki uprzejmości
Temnikova and Kasela
& Jaanus Samma

str. 9

Philipp Gufler
Body/Text (Urninge im Frühling)
2024
sitodruk na tkaninie, stal
Ø 300 x 300 cm
autor zdjęcia: Roman März Berlin
dzięki uprzejmości
Philipp Gufler & BQ

projekt katalogu
Agata Biskup

PLOTKARZE

czas i miejsce akcji:
jakiś czas temu
na drugim końcu tęczy

STANISŁAWA WALASIEWICZ

Nie uwierzycie, co ostatnio usłyszałam! Podobno Karol Radziszewski namalował serię obrazów o moim życiu i zamierza je jesienią pokazać w Warszawie.

ERIC STENBOCK

Ach, coś mi się obito o uszy, ale nie wiedziałem, że to już potwierdzone. To ta zbiorówka z Radziszewskim, Jaanusem Sammą i Philippem Guflerem w BWA Warszawa, tak?

WALASIEWICZ

Właśnie ta. Cała trójka bardzo interesuje się queerową historią. Praktyka artystyczna każdego z nich oparta jest na badaniach materiałów archiwalnych dotyczących kluczowych postaci i wydarzeń, które rozsadzają heteronormatywne postrzeganie przeszłości. Każdego z nich też interesują nieco inne wątki; Karol Radziszewski koncentruje się na queerowej historii Polski i krajów Europy Środkowo-Wschodniej, a Philipp Gufler swoich ojczyustych Niemiec i Holandii, gdzie obecnie mieszka. Jaanusa Sammę zajmuje za to historia mieszkańców Litwy, Łotwy i Estonii.

CHARLOTTE CHARLAQUE

Och jakie to interesujące! Ale zaraz; dlaczego niby Ty Ericu miałbyś być częścią tego projektu?

STENBOCK

No cóż. Moja rodzina pochodzi właśnie z Estonii. To prawda, że większość życia spędziłem w Wielkiej Brytanii, ale w 1885 roku, krótko po śmierci mojego wuja hrabiego Magnusa, przeniósłem się 50 km od Tallina, do Kolgi, gdzie odziedziczyłem nie tylko dobra rodzinne, ale również hrabiowski tytuł. Bogaty byłem już zresztą wcześniej: w 1861 odziedziczyłem fortunę po przedwcześnie zmarłym ojcu, a 5 lat później wzbogaciłem się jeszcze o spadek po dziadku ze strony matki.

TONI EBEL

Okej.... ktoś tu był nieźle ustawiony!

STENBOCK

Cóż złociutka, nie zaprzeczam. Do tego kochałem prowadzić dekadenski tryb życia! Znany byłem na przykład z tego, że wszędzie zabierałem ze sobą ludzkich rozmiarów lalkę. To była moja najbliższa towarzyszką! W domu trzymałem wiele zwierząt, w tym salamandry, jaszczurki, żółwie i węże. Te ostatnie nosiłem zresztą do kolacji na szyi jak biżuterię. Uwielbiałem patrzeć wtedy na reakcję moich gości. Ale węże nie były dla mnie tylko zwykłymi zwierzętami domowymi; stały się niejako symbolem mojej twórczości literackiej. To właśnie jego wizerunek umieściłem na okładce zbioru moich krótkich opowiadań „Studium śmierci”. I mimo, że nie mieszałem w Estonii zbyt wiele lat, to według Jaanusa Sammy mój ekstrawagancki styl życia odcisnął znaczące piętno na tamtejszej kulturze. Podobno krąży o mnie dużo legend, plotek, a nawet piosenek. Na wystawę, o której mówimy Samma przygotował tkaniny i grafiki w stylu estońskiego ludowego rękodzieła, w których pokazał sceny z mojego życia. Słyszałem, że są na nich motywy niedźwiedzia, małpy i wilka, czyli kolejnych zwierząt z mojej domowej menażerii!



ELISAR VON KUPFFER

O tak drogi Ericu, pamiętam to doskonale!
Sam urodziłem się w Estonii w 1872 roku i trochę się o tobie nasłuchałem ... Pękam z dumy, że obaj mogliśmy się znaleźć na tej wystawie. Philipp Gufler stworzył serię prac dedykowaną mojej historii; na samą myśl cały się rumienię! Cieszę się, że moje dzieło, zarówno teksty, malarstwo, jak i cały dorobek stworzonego przeze mnie z moim partnerem Eduardem von Mayerem nurtu Klarismus wciąż wydaje się interesujący dla młodszych pokoleń. Przyznaję, że z dzisiejszej perspektywy moje dzieła uznać można za nieco mizoginiczne i antysemickie, ale na swoje usprawiedliwienie dodam, że tworząc je brałem wzgląd na nierespektowane w tamtych czasach prawa kobiet i gejów. Założenia Klarismus zawarliśmy w monumentalnym, 26-metrowym obrazie *Die Klarwelt der Seligen* (1923-33), dla którego zbudowaliśmy z moim ukochanym specjalną dziesięcioboczną salę w naszym prywatnym sanktuarium Elisarion w szwajcarskim Minusio. Wiecie kto je odwiedził?

CHARLAQUE

Nie!

EBEL

No mów!

VON KUPFFER

Słynny niemiecki lekarz seksuolog Magnus Hirschfeld (1868 - 1935)!



CHARLAQUE

No jasne, mogliśmy się domyślić! Cóż to była za postać! Jakież ogromny wkład dla badań naukowych nad transseksualnością i homoseksualność! Prawdziwy adwokat naszych spraw! Zarówno ja jak i Ebel pracowaliśmy w jego berlińskim Instytucie Badań nad Seksualnością (Institut für Sexualwissenschaft). To tam zaczął się nasz romans, pamiętasz kochanie? Dora Richter była pierwszą pacjentką, która przeszła operację zmiany płci. Następna byłam ja, a po mnie Ebel. Już kilka lat wcześniej uzyskałyśmy prawo do noszenia kobiecych ubrań, do czego upoważniał Transvestitenschein, czyli specjalny, wydawany przez lekarza dokument, prawnie uznawany w Rzeszy, a po pierwszej wojnie światowej również w Republice Weimarskiej. Potwierdzał on, że jesteśmy transwestytami. Gufler w swojej pracy, którą pokaże na wystawie, użył zdjęcia mojej Transvestitenschein.

EBEL

A obok niego widnieje twoja ksywka z czasów, kiedy mieszkaliśmy już od 1942 roku w Nowym Jorku: Queen of the Brooklyn Heights promenade!

CHARLAQUE

Och, Toni, daj spokój!

WALASIEWICZ

Przypominam kochana, że nie jesteś jedyną królową na tym balu! Ja urodziłam się w 1911 roku w Polsce, ale już po dwóch latach moja rodzina wyemigrowała do USA, stąd używałam dwóch nazwisk: polskiego Stanisława Walasiewicz i amerykańskiej wersji Stella Walsh. Zbieg



okoliczności sprawił, że w 1932 roku, na Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles reprezentowałam nie Stany, a Polskę właśnie. Wyrównałam wtedy rekord świata w biegu na 100 metrów i zdobyłam złoty medal, za co zostałam odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi. Osiągałam takie wyniki, że mój styl biegania porównywano do męskiego. W 1980 roku w Cleveland zginęłam jako ofiara napadu z bronią w rękę. Sekcja zwłok wykazała, że byłam osobą interplciową. Wiadomość o tym natychmiast wywołała pytania o to, czy słusznie zdobyłam swoje medale rywalizując z kobietami. A przecież ja całe życie przeżyłam jak kobieta!

CHARLAQUE

No to jest niezła historia moja droga! I kolejny mocny projekt Radziszewskiego, który pomaga zrozumieć nam przeszłość. Gufler, opracowując moją historię, wykonał też serię malowanych luster, które grają z ideą pokazywania tego co widoczne i tego, co dla wzroku ukryte. Co ciekawe, lustra Guflera odbijają też w sobie prace wiszące wokół, wchodząc z nimi tym samym w interakcje. Niektóre z nich, malowane na różowo i fioletowo trójkąty, przypominają te noszone przez homoseksualnych więźniów nazistowskich obozów koncentracyjnych. W latach 80-tych, podczas epidemii HIV/AIDS, symbol ten przejęty został przez gejowskie grupy wsparcia dla jej ofiar.

WALASIEWICZ

Ach, Radziszewski zwraca też uwagę jak manipuluje się symbolami. W jednym ze swoich obrazów nawiązuje do tego, że tradycja sztafety biegnącej z pochodnią zapalaną w Olimpii została wprowadzona dopiero w 1936 roku przez Adolfa Hitlera. W odniesieniu się do starożytnych igrzysk widział bowiem doskonały

sposób na zilustrowanie swojego przekonania, że antyczna Grecja była aryjskim poprzednikiem niemieckiej Trzeciej Rzeszy.

STENBOCK

No masz, no! Faktycznie, nie każdy zdaje sobie z takich rzeczy sprawę! Jesteśmy szczęściarami, że Radziszewski, Gufler i Samma zainteresowali się naszymi losami i pokazali je młodszemu pokoleniom.

WALASIEWICZ

No i ten tytuł wystawy! Przecież właśnie plotka jest punktem wyjścia do pisania historii każdego i każdej z nas.

CHARLAQUE

Mam nadzieję, że ten ich świat w XXI wieku pójdzie właśnie w taką, progresywną stronę.

EBEL

Trzymajmy kciuki!

Ta krótka rozmowa, której punktem wyjścia jest zasłyszana plotka, jest luźno inspirowana sztuką Paula Satre'a „No exit” z 1994 roku, w której pisarz luźno połączył fakty i zmyślenia.

Tekst Léona Kruijswijka (KW Institute for Contemporary Art Berlin, kurator i autor tekstów) powstał przy okazji wystawy Philippa Guflera (DE, 1989), Karola Radziszewskiego (PL, 1980) i Jaanusa Sammy (EE, 1982) "Plotkarze" w BWA Warszawa (2024)

**BWA
WARSZAWA**

**UL. MARSZAŁKOWSKA
34/50/666
00-554 WARSZAWA**

BWAWARSZAWA**.PL**